

KRAKOWSKA KRONIKA KOŚCIELNA

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Franciszkańska Nr. 4 (parter, w podwórzu) otwarta codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9—12 w południe a raz w tygodniu w piątek od 3 — 6 po poł.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena pojedynczego egzemplarza . . Mp. 20·—
Prenumerata kwartalna . . . . . „ 300·—

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy Mp. 30·—; za wiersz w rubryce „Nadesłane" Mp. 50·—; za wiersz w tekście Mp. 75·—. Dział ogłoszeniowy: Biuro ogłoszeń Stanisława Łacha, Kraków, ul. Wiślna 11. — Konto P. K. O. 141.257.

Nr. 11. Kraków, dnia 12 marca 1922 r. Rok II.

Pościć czy nie pościć?...

W obecnych czasach można często słyszeć zarzuty przeciwko postom. Jako odpowiedź przeciwko tym zarzutom przytaczamy korzyści, jakie przynosi post każdemu człowiekowi.

Rozumny post utrwala zdrowie nasze i przedłuża nam życie.

Wstrzemięźliwość jest matką zdrowia. Czterej młodzieńcy na dworze Nabuchodonozora jedli bardzo mało, a mimo to już po 10 dniach wyglądali lepiej od innych. (Dan. 1). Pustelnicy dawni, jak np. św. Antoni, św. Paweł, pościli bardzo ostro, a przecież żyli po 100 lat i więcej. Święty Alfons († 1787) pościł w każdą sobotę o chlebie i wodzie, ku czci Matki Bożej, a żył przeszło 90 lat. Hipokrates, słynny lekarz, dożył 140 lat wieku i cieszył się zawsze najlepszem zdrowiem; zapytywany, skąd czerpie tak czerstwe zdrowie, odpowiadał: „Nigdy w życiu nie najadłem się do syta". Lekarze z reguły przepisują chorym ścisłą djetę, by prędzej przyszli do zdrowia.

Umiarkowanie jeść i pić, znaczy, zdrowo i długo żyć.

Post wpływa korzystnie na rozum.

Kto wiele oddaje się studjom, wie dobrze z doświadczenia, że umysł staje się bystrzejszym i pojętniejszym, jeśli przestrzega się umiarkowania w jedzeniu i piciu. Daniel, bawiąc na dworze króla Nabuchodonozora, żył tylko potrawami roślinnemi i wodą, a jednak przewyższył mądrością najuczeńszych mężów w państwie. (Dan. 1).

Post umacnia wolę naszą.

Kto pości, potrafi łatwiej poskramiać wszystkie złe żądze cielesne (1. Kor. 9, 27) i przezwyciężać pokusy czartowskie. Głodem zmuszona, poddaje się twierdza oblegającym; tak i ciało, poskromione głodem, poddaje się kierownictwu woli i rozumu. Postem poskramiamy nasze krnąbrne ciało, podobnie jak jeździec poskramia uzdą dzikiego rumaka. Djabeł liczy najwięcej na ciało nasze, jako swego sprzymierzeńca; wie, że domowy wróg może szkodzić najbardziej i najpewniej. A właśnie przez post krępujemy niejako tego wroga naszego, ciało, by nie podniósł się przeciw nam i nie połączył z nacierającym na nas wrogiem, za zbliżaniem się nieprzyjaciela.

Przez post dochodzimy do wysokiego stopnia cnotliwości.

Post usposabia przedewszystkiem człowieka do modlitwy, rodzi łagodność i cierpliwość i utrwala w czystości. „Nikt nie doszedł do wysokiej doskonałości bez przestrzegania postu".(Św. Cyprjan). W równej mierze ze zmniejszaniem się w człowieku zwierzęcości, udoskonala się duch, podobnie jak przy wadze, gdy jedna czara opada, wznosi się zaraz odpowiednio druga. Post zjednywa nam u Boga odpuszczenie grzechów. Bóg przebaczył Niniwitom, ponieważ pościli. (Jon. 3). Pokarmem obrażono Boga, a postem można Go przejednać. Poszcząc, odpokutowujemy już tu na ziemi wiele kar czyścowych.

Post pomnaża skuteczność i zjednywa nam rychlejsze wysłuchanie modlitw naszych.

Korneljusz, setnik pogański w Cezarei, pościł do 3 godziny popołudniu (Dz. Ap. 10, 30); i oto wysłuchał Bóg prośby jego i posłał do niego Anioła. Gdy Holofernes obległ Betulię, uciekli się mieszkańcy do modłów i postu, i oto Bóg uratował ich cudownie przez Judytę. (Jud. 4). Post i jałmużna to dwa skrzydła modlitwy, mówi św. Au-

gustyn. Poszczący może się łatwiej wznieść modlitwą do Boga, podobnie jak żórawie morzą się głodem przed odlotem do ciepłych krajów, by łatwiej mogły lecieć. (Św. Wincenty Fer.).

Post zjednywa nam u Boga nadzwyczajne łaski.

Mamy na to dowody. Mojżesz pościł i za to dostąpił zaszczytu rozmawiania z Bogiem na górze Synai. Pościł Eljasz i dostąpił objawienia na górze Horeb. (3. Król. 19). Cudowne wyratowanie trzech młodzieńców z pieca gorejącego było bez wątpienia nagrodą za ich post, podobnie także poselstwo Anioła do Korneliusza. Kto pości, uduchownia się i staje się Bogu podobnym; więc też Bóg chętnie obcuje z nim.

Za post czeka nas pewna nagroda po śmierci.

Mojżesz i Eliasz ukazują się przy przemienieniu Jezusa na górze Tabor, ponieważ oni jedni w Starym Zakonie pościli obaj przez 40 dni, podobnie jak Zbawiciel. W okresie Wielkiego Postu śpiewa kapłan w Prefacji: „Post poskramia występki, podnosi umysł, zjednywa cnoty i nagrodę".

Druga Niedziela Postu („Sucha" czyli „Reminiscere").

Wykład liturgiczny.

1. Związek tej Niedzieli z niedzielami poprzedniemi.

a) Niedziela wstępna ukazała nam Chrystusa Pana w walce ze szatanem. Szatan próbował sprowadzić Chrystusa Pana z drogi obowiązku i posłannictwa mesjańskiego i w tym celu kusił Go zwodniczemi mamidłami i fałszywemi ideałami królestwa Bożego. Pan Jezus tym pokusom stanowczo i energicznie przeciwstawił się, stwierdzając, że królestwo Boże ani nie jest z tego świata, ani też nie rozwija się tak, jak urządzenia ludzkie. W liturgji dzisiejszej natomiast Chrystus Pan jako nasz nauczyciel powiada nam wprost, że królestwo Boże na ziemi dąży do uświęcenia ludzi, aby ich kiedyś umieścić w chwale niebieskiej.

b) Tamtej niedzieli słyszeliśmy wezwanie do pokuty i umartwienia, na wzór Chrystusa Pana, który silnie zaznaczył, że zbawienie i odkupienie świata nastąpić może tylko przez mękę i śmierć. Żeby zaś myśl o krzyżu i śmierci nie stała się nam „zgorszeniem", żebyśmy, widząc Chrystusa Pana pogrążonego w morzu boleści i wzgardy, nie zwątpili o Nim, dlatego w tę Niedzielę Kościół ukazuje nam Go w blasku bóstwa. Przeciw pokusie zwątpienia i małoduszności mamy uzbroić się widokiem Pana Jezusa przemienionego na górze Tabor (obacz Ewangelję dzisiejszą), nad którym otwierają się niebiosa i głos z góry powiada nam, że to jest Syn Boży, którego winniśmy słuchać, mimo, iż na krótki czas bóstwo Jego w męce i śmierci dla oczu naszych cielesnych będzie niejako przesłonięte ciemnym obłokiem.

2. Chrystus Pan jest naszym Mistrzem.

To jest główna nauka, którą nam dzisiaj głosi **Ewangelja** podług św. Mateusza rozdz. XVII, w. 1—9:

„Onego czasu wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich, A oto głos z obłoku, mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał. Jego słuchajcie. *A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie".*

Oto mroki i ciemności tego padołu płaczu oświetla przed nami jaśniejąca postać naszego Mistrza i Pana, Jezusa Chrystusa, który Bogiem jest, choć Go wtedy na krótko przykryły mroki cierpienia i cienie śmierci — Jego słuchajmy! To też Kościół wdzięcznością przejęty śpiewa po Epistole t. zw. „Tractus":

„Dziękujcie Panu, bo dobry jest, bo na wieki miłosierdzie Jego. Któż zdoła opisać potężne dzieła Boże, kto wysłowi Jego chwałę? Szczęśliwi co pilnują tego, co dobre i w każdym czasie czynią sprawiedliwość. Pamiętaj o nas, Panie, w dobroci Swej, bośmy ludem Twoim, i nawiedź nas pomocą Swoją".

3. Nauka Chrystusowa programem życia chrześcijańskiego.

Program ten rozwija przed nami dzisiejsza **Epistoła (Lekcja)** z listu św. Pawła do Tesaloniczan, rozdz. IV, w. 1—7:

„Bracia! Prosimy i napominamy Was w Panu Jezusie, aby, jakoście wzięli od nas (t. j. jakeśmy was nauczyli), jako się macie sprawować i Bogu się podobać, *tak żebyście się sprawowali, żebyście więcej obfitowali (t. j. żebyście się stawali coraz lepszymi). Bo wiecie, które rozkazanie dałem Wam przez Pana Jezusa. Albowiem* ta jest wola Boża, poświęcenie wasze: *(t. j. Bóg chce, abyście energicznie dążyli do świętości życia): żebyście się powściągali od porubstwa (t. j. grzechów nieczystych), aby umiał każdy z was naczynie swoje (t. j. swoje ciało) trzymać w świątobliwości i uczciwości, nie w namiętności żądzy, jako i poganie, którzy Boga nie znają; ażeby, kto nie podchodził ani oszukiwał w sprawie brata swego: albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego, jakośmy Wam przedtem powiadali i oświadczali. Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu w Chrystusie, Panu naszym".*

Jeżeli chcemy pójść za głosem Ojca niebieskiego, który wezwał nas przy Przemienieniu Pańskiem, byśmy słuchali Pana Jezusa jako swego Mistrza i nauczyciela, wtedy winniśmy pójść za wezwaniem św. Pawła, który słowami tej Epistoły upomina nas nie we własnem imieniu, ale w imieniu Chrystusa Pana, byśmy się starali o świętość życia. — Słowa tej Epistoły złotemi głoskami winne być wypisane nade drzwiami wszystkich mieszkań ludzkich i w sercach chrześcijan, zwłaszcza w czasach dzisiejszych...

4. Świętość życia zdobywa się z trudem.

Wiadome to każdemu aż nadto dobrze, ile to trudności trzeba pokonać, gdy się człowiek chce utrzymać na drodze cnoty. Ale z pomocą łaski Bożej człowiek może tym trudnościom sprostać. Trzeba tylko o tę łaskę prosić; to też Kościół czyni to dzisiaj, gdy kapłanowi każe odmawiać w imieniu wiernych następujący **Wstęp do Mszy św.:**

„Wspomnij na miłosierdzie Twoje, Panie, i na zmiłowanie Twoje, które są od wieku, aby nieprzyjaciele nasi nigdy nad nami nie panowali. Wybaw nas, Boże Izraela, ze wszystkich ucisków naszych. Do Ciebie, Panie podniosłem duszę moją, Boże mój, w Tobie ufam, niech się nie zawstydzę. Chwała Ojcu i t. d."

Uwaga. „Wspomnij" po łacinie brzmi: „Reminiscere"; od tego słowa dawniej w kalendarzach pisano, że druga niedziela Postu nazywa się niedzielą „Reminiscere".

O to samo prosi **Modlitwa kościelna:**

„Boże, który widzisz, że brak nam wszelkiej siły, strzeż nas zewnątrz

i wewnątrz, aby ciało nasze było zachowane od wszelkich przeciwności, a dusza oczyszczona od wszelkich przewrotnych myśli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i t. d.“

O małżeństwie.

List pasterski Biskupów polskich.

(Ciąg dalszy).

I.
Świętość małżeństwa.

Małżeństwo ustanowione zostało bezpośrednio przez Pana Boga.

Przenieśmy się myślą w pierwsze dni dziejów ludzkości.

W raju stanął pierwszy człowiek, ozdobiony wszystkimi darami natury i łaski. Zwał świat cały swoją własnością, wszystko co było na ziemi i wszystko, co było pod ziemią. Adam nie był jednak całkowicie szczęśliwy. Brakowało mu towarzyszki. Stwierdziła to Trójca Przenajświętsza, gdy rzekła: „Nie dobrze być człowiekowi samemu. Uczyńmy mu pomoc jemu podobną“ [1]). I wyprowadził Bóg cudownym sposobem z boku mężczyzny niewiastę, złączył oboje i pobłogosławił, mówiąc: „Roście i mnóżcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną“ [2]). Adam zaś, poznawszy myśl Bożą nad sobą i nad swoją małżonką, dodał: „Oto kość z kości moich i ciało z ciała mego. Będzie się nazywała mężowa, bo z męża wzięta jest. Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele“ [3]). Taki jest początek małżeństwa. Nie wywodzi się ono tylko z cielesnego popędu ludzkiego, ani, jak chcą niektórzy, z woli władzy państwowej, bo ta późniejsza jest od małżeństwa, ale ustanowione zostało bezpośrednio przez Pana Boga równocześnie ze stworzeniem pierwszej pary ludzkiej.

Cel małżeństwa.

Słowy: „roście i mnóżcie się“, Stwórca przypuścił Adama i Ewę i wszystkich małżonków po wszystkie czasy do uczestnictwa w swej mocy twórczej i wskazał na główny cel małżeństwa, którym jest zaludnianie ziemi i nieba prawdziwymi czcicielami Boga, a dalej niesienie sobie pomocy w uszlachetnianiu się wzajemnem.

Jedność i nierozerwalność.

W słowach następnych: „Będą dwoje — a nie troje lub więcej — w jednem ciele“, określił Bóg usty Adama istotne przymioty prawdziwego małżeństwa: jedność i nierozerwalność. Na świecie niema nic ściślejszego, trwalszego, nad łączność członków tego samego ciała. Jeśli więc dwoje przez oddanie wzajemne całej swej osoby stapiają dwa życia w jedno życie, jeśli i między nimi wytwarza się spójnia na wzór zespołu członków w jednem ciele, to związek ich musi być nieodwołalny, nierozdzielny, nierozerwalny. Moc główna i trwałość tego związku życiowego pochodzi nie z samej woli męża, ani z woli jego żony, ale przedewszystkiem z woli Boga. Trzy wole, pamiętać to należy dobrze, weszły w pierwszy związek małżeński w raju i tworzyć odtąd mają każdą następną umowę małżeńską: najświętsza wola Boża, wolna wola mężczyzny i wolna wola niewiasty. Z tego też powodu, że także, albo raczej przedewszystkiem wola Boża wchodzi i umacnia węzeł małżeński, człowiek, któryby się odłączył od swej żony, odłącza się równocześnie od Boga i niewiasta, którąby się odłączyła od swego prawowitego męża, odłącza się równocześnie od Boga, wówczas bowiem depcą oni już nie prawo czysto ludzkie, ale prawo Boże.

Małżeństwo jest instytucją religijną i świętą.

Wreszcie z przytoczonych słów Pana Boga i Adama wynika, że małżeństwo już jako naturalna umowa współżycia, jako uczestnictwo w twórczym akcie bożym od początku swego nietylko było ważnem urządzeniem społecznem, ale instytucją religijną, świętą, podległą w swej istocie prawu bożemu i władzy religijnej a nie ustawodawstwu czysto świeckiemu i władzy świeckiej. Takie przekonanie tkwiło od zarania dziejów w duszy wszystkich ludów, przynajmniej oświeceńszych, które właśnie dlatego, że uważały małżeństwo za coś wyższego niż za stosunek i kontrakt czysto przyrodzony, otoczyły akt umowy małżeńskiej obrzędem religijnym, wzywały nań w modlitwach i ofiarach kapłanów błogosławieństwa niebios, a w dalszem jego istnieniu zabezpieczyły mu opiekę prawa.

Powoli zatracała się wiedza o przymiotach małżeństwa.

Związek małżeński pierwszych rodziców w raju miał być wzorem dla wszystkich następnych małżeństw. Atoli w miarę jak przez grzech zaczęło się zaciemniać i psuć sumienie ludzkości, zatracała się też u wszystkich narodów wiedza o pochodzeniu, znaczeniu i przymiotach małżeństwa.

Chrystus doprowadził je do zacności.

Chrystus, który przyszedł wszystko naprawić, co się skaziło, zepsuło, przyniósł i poniżonemu małżeństwu ratunek i lekarstwo. Nie odrzucił dawnego, nie ustanowił jakiegoś całkiem nowego małżeństwa, ale to, które zastał, „nauką swoją oczyścił, od starych pleśni wielożeństwa i rozwodów uwolnił i doprowadził do zacności, jak było od początku od Boga postanowione“ [1]). Gdy bowiem faryzeusze zwrócili się do niego z pytaniem: „Czy godzi się człowiekowi opuścić żonę swoją dla jakiejkolwiek przyczyny?“ Chrystus odrzekł: „Czy nie czytaliście, iż Bóg, który stworzył człowieka, mężczyznę i niewiastę stworzył je“ i dodał: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją tak, że dwoje będą jednem ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ [2]). Odpowiedzieli Mu faryzeusze: „Dlaczegóż więc Mojżesz kazał dać list rozwodowy i oddalić żonę?“ Odrzekł Jezus: „Mojżesz dla twardego serca waszego pozwolił wam oddalać żony wasze, z początku jednak tak nie było. Ja natomiast powiadam wam: wyjąwszy wypadek rozpusty, ktoby oddalił żonę swoją, a pojął inną cudzołoży, a ktoby tak oddaloną pojął, cudzołoży“.

Rozwody zostały raz na zawsze zniesione przez Boga-Człowieka.

W Starym Zakonie, który był tylko wstępem do społeczności religijnej doskonałej, rozwody były dopuszczone, zwłaszcza gdy niewiasta złamała wiarę małżeńską. W Nowym Zakonie, który jest postępem i zakonem najwyższej doskonałości religijnej, moralnej, pozwolenie to zostało raz na zawsze odwołane, zniesione przez Boga-Człowieka, Najwyższego Prawodawcę. Dozwolonym w razie cudzołóstwa jednego z małżonków jest odtąd tylko rozdział od łoża i stołu, czyli od współmieszkania. Sam węzeł małżeński między tymi rozdzielonymi trwa jednak dalej i stąd wszelkie zawarcie nowego związku jest bezwzględnie wykluczone. Że Chrystus istotnie mężowi, który doznał zdrady ze strony swej żony, pozwala tylko na rozdział od łoża i stołu, a nie na rozwód w ścisłem tego słowa znaczeniu, wynika z oświadczenia, że gdyby tenże mąż po odepchnięciu żony wiarołomnej połączył się z inną niewiastą, to ten drugi związek nie byłby dozwolonem małżeństwem, ale związkiem nieprawym, cudzołożnym. Tak samo odepchniętej

[1]) Księga Rodzaju 2. 18. [2]) Księga Rodzaju 1. 28. [3]) Tamże, 2. 23.

[1]) Piotr Skarga, kazanie na II. niedzielę po Trzech Królach. [2]) Mat. 19. 3 10.

z powodu wiarołomstwa niewieście nie wolno za życia jej męża wyjść za innego; gdyby mimo zakazu Chrystusa ktoś inny z nią się połączył, związek ich byłby również tylko związkiem cudzołożnym.

Tak pojęli naukę o rozwodach Apostołowie.

Tak a nie inaczej pojęli naukę Chrystusa Apostołowie, która także była dla nich nowością, bo i oni, tak jak wszyscy żydzi, byli wychowani w mniemaniu, że przynajmniej cudzołostwo, popełnione przez jedną ze stron, wystarcza do zerwania węzła małżeńskiego. Dali też wyraz swoim zapatrywaniom, występując z uwagą: „Jeśli tak ma się sprawa mężczyzny z niewiastą, lepiej się nie żenić“ [1]). Mimo te obawy Apostołów Chrystus, zawsze zresztą skory do sprostowania wszelkiego błędnego rozumienia swej nauki, nic z ogłoszonego nowego ustawodawstwa małżeńskiego nie odwołał, ale przeciwnie z całą Bożą powagą podtrzymał swój wyrok: „Ktobykolwiek oddalił żonę swoją i pojął inną, cudzołoży z nią. A gdyby żona opuściła męża swego i wyszła za innego, również dopuszcza się cudzołóstwa“ [2]). Za Chrystusem głosi św. Paweł: „Żona związana jest prawem, póki mąż jej żyje, a jeśliby mąż jej umarł, wolna jest“ [3]).

Chrystus wyniósł małżeństwo chrześcijańskie do godności sakramentu.

Chrystus nietylko przywrócił małżeństwu jego pierwotną jedność i nierozerwalność. Uczynił daleko więcej. Postanowił, że małżeństwo między chrześcijanami ma być urządzone na wzór jego cudownego, tajemniczego zjednoczenia się z Kościołem. Tajemnicze, nadprzyrodzone połączenie Chrystusa z Kościołem, Kościoła z Chrystusem dokonywa się przez łaskę, przez miłość nadprzyrodzoną, która sprawia, że dwoje, Chrystus i Kościół, stają się jakby jednem ciałem. Więc i zjednoczenie się mężczyzny z niewiastą w małżeństwie chrześcijańskiem, jeśli ono ma rzeczywiście być obrazem, znakiem, naśladowaniem zaślubin Chrystusa z Kościołem, z duszami w Kościele, musi dokonywać się przez łaskę, przez miłość nadprzyrodzoną, bożą. Innemi słowy: podstawą związku małżeńskiego musi być trwała łaska poświęcająca. Trwałej łaski Bóg udziela przez sakramenta, więc też C h r y s t u s w y n i ó s ł m a ł ż e ń s t w o c h r z e ś c i j a ń s k i e d o g o d n o ś c i j e d n e g o z s a k r a m e n t ó w N o w e g o Z a k o n u. I w tem spoczywa istotna, zasadnicza różnica między małżeństwem przedchrześcijańskiem a chrześcijańskiem. Tamto było związkiem religijnym, ale nie dającym z siebie łaski, nasze jest związkiem świętym, nadnaturalnym, dającym łaskę. Że Chrystus istotnie przemienił dawną naturalną umowę małżeńską w sakrament, wynika ze słów św. Pawła, który w liście do Efezjan przywodzi małżonkom na pamięć obowiązek, iż mają się nawzajem miłować taką miłością, jaką Chrystus kocha swój Kościół, a Kościół miłuje Chrystusa, a potem kończy: „Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i Kościele“ [1]) Apostoł zwie tu małżeństwo nietylko sakramentem, ale sakramentem wielkim, czyli tajemnicą wielką, jako obraz, odblask rzeczy tajemniczej, wielkiej, największej, mianowicie połączenia Chrystusa przez węzeł łaski w miłości nadprzyrodzonej z Kościołem swoim świętym; niemniej i dlatego, że małżeństwo w sobie jest prawdziwym sakramentem to jest: nietylko znakiem łaski, ale źródłem łaski. Tak rozumieli i tak wykładali słowa Apostoła Ojcowie święci, Sobory powszechne, taka jest zgodna nauka Kościoła Zachodniego i Wschodniego.

Szafarzami tego sakramentu są sami narzeczeni.

Zwróćcie jeszcze raz uwagę, Umiłowani nasi, na przywiedzione dopiero słowa św. Pawła. Nie mówi on, że w małżeństwie jest sakrament, że Chrystus dodał do dawnego naturalnego kontraktu małżeńskiego sakrament, ale że samo małżeństwo chrześcijańskie jest sakramentem. Okoliczność to ogromnej wagi w swych następstwach. Jeśli bowiem samo małżeństwo jest sakramentem, to nie można, nie wolno między chrześcijanami umowy, którą oblubieńcy wyrażają obopólną zgodą na pożycie małżeńskie, oddzielać od sakramentu małżeństwa. Znaczy to, iż nie innym aktem tworzy się kontrakt małżeński a innym sakrament, ale jednym i tym samym nieoddzielnym czynem, w jednej i tej samej chwili dokonywa się umowa i sakramnet, tak, że bez ważnej umowy małżeńskiej nie istnieje sakrament i naodwrót, skoro umowa małżeńska jest ważna, temsamem jest ważny sakrament. Zatem s z a f a r z a m i, t w ó r c a m i u m o w y i s a k r a m e n t u s a m i s ą n a r z e c z e n i. Wymieniając zgodę na pożycie małżeńskie, udzielają oni sobie równocześnie nawzajem sakramentu. Wielka tedy jest w chrześcijaństwie godność oblubieńca i oblubienicy. W nich, ponieważ obowiązki małżeńskie są pewnego rodzaju świętą służbą bożą, mającą dostarczać Kościołowi „obywateli świętych i domowników Boga“ [1]), przebywa i działa w szczególniejszy sposób w chwili zawierania małżeństwa i w ciągu całego pożycia małżeńskiego owe kapłaństwo początkowe i władza kapłańska początkowa, której wedle świadectwa św. Piotra [2]) każdy wierny w pewnej mierze staje się uczestnikiem przez chrzest święty. Kapłan właściwy potrzebny jest z woli Bożej, wyrażonej usty Kościoła, przy zawieraniu małżeństwa, ale tylko jako pierwszy urzędowy świadek, jako przedstawiciel Chrystusa, który niewidzialny wplata dłoń swoją w ręce oblubieńców i który sam jeden łaską swoją umowę przenika, ostatecznie zatwierdza, umacnia, uświęca. Potwierdzenie tej nauki znajdujecie, Umiłowani nasi, także w obrzędzie, w rocie przysięgi, którą spełnia się sakrament małżeństwa. Mówi tam narzeczony: „Ja biorę sobie ciebie za małżonkę i ślubuję ci miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, a iż cię nie opuszczę aż do śmierci“. Podobnie wyraża narzeczona swoją zgodę na pożycie małżeńskie. Kapłan dodaje tylko: „Was, którzyście tu obecni, biorę sobie na świadectwo, abyście świadczyli o niniejszem małżeństwie między osobami temi prawnie zawartem i od Kościoła potwierdzonem“. Następnie kapłan modli się: „Których więc Bóg połączył, człowiek niechaj nie rozłącza. I dlatego małżeństwo między wami zawarte, ja powagą Kościoła potwierdzam i błogosławię“. W modlitwie tej Kościół przypomina, że jak pierwszego małżeństwa w raju, tak bardziej jeszcze każdego chrześcijańskiego małżeństwa głównym twórcą jest Bóg. Trzy wole, mówiąc dokładnie, tworzą także w Nowym Testamencie małżeństwo: najświętsza wola Chrystusa, wola mężczyzny i wola niewiasty. Mąż więc, któryby usiłował oderwać się od swojej prawowitej żony, odrywałby się temsamem od Chrystusa, depcąc Jego prawo o nierozerwalności sakramentu małżeństwa, tak samo żona, któraby oderwała się od męża, z którym Chrystus związał ją sakramentem, odłączyłaby się równocześnie od Chrystusa.

I to jeszcze podnieść należy, że gdy każdy inny sakrament w chwili udzielania go przynosi łaskę tylko jednej duszy, sakrament małżeństwa udzielany, spełniany równocześnie przez dwie osoby, przynosi łaskę trwałą równocześnie dwom duszom, żeby je w Bogu, w Chrystusie uczynić jedną duszą.

Łaska tego sakramentu udoskonala naturalną miłość.

Gdy idzie o bliższe określenie natury łaski sakramentalnej małżeństwa, to wedle orzeczenia Soboru trydenckiego jest to łaska, która u d o s k o n a l a n a t u r a l n ą m i ł o ś ć, aby była podobna do owej, którą Chrystus kocha swój Kościół; dalej ściślej kojarzy, u t r w a l a w ę z e ł m a ł ż e ń s k i, a także p o ś w i ę c a m ę ż a i

1) Mat. 19. 10. 2) Mar. 10. 11. 12. 3) List I. do Korynt. 7. 39.

1) List do Efez. 5. 32. 2) List do Efez. 2. 19.

1) List św. Piotra, 2. 9.

żonę na sługi Boga, mające wedle jego woli i zarządzenia napełniać niebo i ziemię wciąż nowymi braćmi Chrystusa. Nie znaczy to, jakoby łaska wyzwalała zmienne serce ludzkie z wszystkich jego przywar, kaprysów, słabości, jakoby zdejmowała z małżonków wszystkie trudy, ciężary życia małżeńskiego; nie — tego nie czyni, to nie jest jej celem, ale uszlachetnia, wywyższa ona serca, dusze, dając im siły nadprzyrodzone do walki życiowej, do poświęcania się wzajemnego codzień i zawsze aż do śmierci.

Łaska sakramentalna czyni miłość mądrą i oświeconą.

W szczególności łaska sakramentalna czyni miłość mądrą i oświeconą, wskazując, iż rychło przemija uroda cielesna, a godna szacunku, pożądania jest jedynie urobiona na wzorze doskonałości Bożej piękność moralna, składająca się z prawdy i cnoty, z ofiary, ze spełniania z miłości ku Bogu wszelakiego obowiązku wobec współmałżonka i dzieci. Światłość ta, mądrość wniesiona w miłość rozbudza w mężu rodzaj świętej namiętności, żeby żonę swoją uczynić coraz piękniejszą tą niestarzejącą się nigdy pięknością bożą; w żonie rozniecą świętą troskę, żeby męża upodobnić coraz bardziej do Chrystusa; w obojgu rozpala święte współzawodnictwo, żeby w dzieciach swoich urobić, wychować przedewszystkiem obywateli nieba.

Łaska czyni miłość wielkoduszną i ofiarną.

Łaska czyni miłość sprawiedliwą, wierną, cierpliwą, miłosierną. Nikt na świecie nie jest bez wady. Mają je też oboje małżonkowie. Łaska jednak sprawia, że każdy z małżonków widzi w pierwszym rzędzie swoje własne ułomności, a w następstwie tłumi cisnące się na usta wymówki, podaje usprawiedliwienia, rodzące się w sercu wyrzuty przemienia w dobre rady. „Doskonałością człowieka, powiada św. Franciszek Salezy, jest miłość, doskonałością miłości jest ofiara". Łaska czyni miłość wielkoduszną, ofiarną. Sprawia ona, że gdy który z małżonków doznał w małżeństwie zdrady, sam mimo to zostaje nadal uczciwym, szlachetnym; gdy niewinnie został posądzony o wiarołomstwo i potępiony, nie gorzknieje, nie złorzeczy, ale błogosławi; gdy został odepchnięty i gdy wszystkie jego próby zbliżenia się zlekceważono, idzie dalej drogą dobroci, czystości, wierności; gdy wreszcie doczekał się, że skruszona druga strona powraca do niego, nie mści się, ale jak Jezus ma dla nawróconego na resztę dni i godzin jedynie czułości ludzkie i miłosierdzie boskie. A jeśli zajdzie potrzeba, wyda też z miłości jak Chrystus życie swoje w ofierze — mąż za żonę, żona za męża, oboje za dzieci.

Takie światła i takie siły mieszczą się w łasce sakramentu małżeństwa. Trzeba je tylko umieć i chcieć wydobyć, przejąć, zużytkować, do dna, do końca wyzyskać!

Straż nad małżeństwem została powierzona Kościołowi.

Małżeństwo między chrześcijanami jest sakramentem. Zarząd nad sakramentami oddał Chrystus wyłącznie Kościołowi. Kościół tedy tak, jak sam określa, co należy do szafarstwa, ważności chrztu, bierzmowania, eucharystji, tak też sam jeden określa, kto może przyjąć sakrament małżeństwa, czego potrzeba ze strony oblubieńców, żeby ich umowa była ważnie zawarta, sakrament spełniony, przyjęty. Tak samo, skoro straż nad małżeństwem została powierzona Kościołowi, nietylko w chwili zawarcia, ale na cały czas istnienia sakramentu, jeden tylko Kościół ma rozsądzać według wskazań ewangelji spory, dotyczące istoty, ważności sakramentu małżeństwa. Prawa kierowania sakramentem, rozsądzania spraw, dotyczących węzła małżeńskiego, władza duchowna, kościelna, ponieważ otrzymała ją wyłącznie dla siebie, nikomu nie może odstąpić. Jeśliby bowiem Kościół zezwolił władzy świeckiej na rządzenie sprawami czysto duchownemi, nie spełniłby swego świętego posłannictwa, zdradziłby Boga i wiernych. Nie wyklucza przez to Kościół władzy świeckiej bynajmniej od zajmowania się sprawami, łączącemi się z małżeństwem. Wie bowiem dobrze, że małżeństwo zaczątkiem jest rodziny i samej społeczności świeckiej, że zatem państwu wiele zależy na uregulowaniu małżeństwa, od którego zawisł jego byt, istnienie. Wie Kościół, że także władza świecka jest od Boga i że sam Chrystus kazał oddać państwu, co jest państwa. Ale ta władza państwowa dlatego właśnie, że jest świecka, może odnosić się i w samej rzeczy dotyczy jedynie okoliczności, stosunków natury ściśle doczesnej, świeckiej, jakimi są uregulowanie praw majątkowych, dziedziczenia, opieka nad dziećmi, pozwolenia dla niepełnoletnich. W tych i podobnych słusznych wypadkach chrześcijanin winien się poddać w sumieniu ustawodawstwu państwowemu.

Kościół zaprowadził własne ustawodawstwo małżeńskie.

W przeświadczeniu, że władza prawodawcza i sądownicza w rzeczach, dotyczących ważności węzła małżeńskiego, wyłącznie do niego należy, zaprowadził Kościół od początku własne ustawodawstwo małżeńskie, przeciwne w wielu rzeczach żydowskiemu i rzymskiemu, a cesarze rzymscy, przyjąwszy chrześcijaństwo, zmienili z czasem prawo rzymskie w myśl prawa kościelnego.

I tak dla dobra władzy duchownej i świeckiej, dla spokoju i szczęścia społeczeństwa powinno było pozostać na całą przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przestroga na dzień św. Józefa.

(O weselach).

Jak opiewa piąte przykazanie kościelne? Piąte przykazanie kościelne opiewa: w czasach zakazanych wesel nie odprawiać.

Tak jest napisane w małej książeczce, która się nazywa katechizmem, a w której są zawarte nauki i przykazania naszej świętej wiary katolickiej. Książeczkę tę przecież każdy katolik zna, bo z nią chodził do szkoły powszechnej i uczył się z niej pierwszych zasad swojej wiary św.

A jakie to są czasy zakazane, w których się wesel nie odprawia? Ten sam katechizm powiada, że jest to czas adwentowy i czas od Środy Popielcowej aż do Niedzieli Wielkanocnej włącznie (według nowego prawa kościelnego, bo dawniej było aż do pierwszej Niedzieli po Wielkiejnocy).

Piąte przykazanie kościelne — powiada ten sam katechizm dalej — zakazuje w tym czasie odprawiania wesel i hucznych zabaw. Katechizm nic nie mówi, że dzień św. Józefa stanowi wyjątek. Skądże więc to mniemanie u wielu katolików, że „na św. Józef" wolno urządzać wesela i tańczyć? Skąd?

Z parafij i kościołów krakowskich.

Parafja N. Marji P. „Gorzkie Żale" odbywają się w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 4 po południu z kazaniem pasyjnem, głeszonem przez ks. Stojanowskiego.

Z powodu nadchodzącej uroczystości św. Józefa w dniu 19 b. m., odprawia się w kościele Marjackim „Nowenna" od piątku 10-go b. m. Codziennie o godz. $8^1/_2$ rano przed ołtarzem św. Józefa krótkie rozważanie cnót św. Oblubieńca Marji i modlitwy, a następnie Msza św.

W II. niedzielę Wielkiego Postu chór wykona w czasie sumy Mszę kompozycji Horna, zmienne części według chorału gregorjańskiego, a na końcu polska pieśń postna. Wszystko bez organu.

Parafja św. Szczepana. W niedzielę dnia 12 marca b. r. o godz. 4 po południu zmiana tajemnic Różańca św., połączona z odpowiednią nauką. Składka z poprzedniego zebrania wynosi 243 Mk.

Kto z wiernych pragnie szerszej dyspenzy postnej, może ją otrzymać od ks. Prepozyta w godzinach przedpołudniowych między godziną 9 a 1 w kancelarji parafjalnej, Garbarska 24, gdzie też składać można ofiary za udzieloną dyspenzę.

Parafja WW. Świętych. Ukończono wreszcie budowę rusztowań naokoło kopuły kościoła św. Piotra, koszta tej przygotowawczej pracy wynszą 300.000 Mk. Z kolei trzeba wymienić, przegniłe już zupełnie pod blachę miedzianą drzewo, musi to być materjał trwały, usuwający obawy szybkiej katastrofy. Czujności i opiece Dr. Szyszki Bohusza zawdzięczamy, że udało się nam wy-

należć znaczny zapas drzewa modrzewiowego suchego, który w zupełności odpowiada wszelkim warunkom trudnej budowy. Nowe koszta wyczerpią już jednak w zupełności ostatnie składki.

„Gorzkie Żale" skupiają znaczną liczbę najbliższych kościoła parafjan. Kazania pasyjne mają za przedmiot: Męka P. Jezusa, a wady woli ludzkiej.

Parafja Bożego Ciała. Na odnowienie kaplicy brackiej pod wezwaniem św. Anny, tudzież Ogrojca (budynek niski, renesansowy o pulpitowym dachu, wciśnięty między narożne szkarpy wieży), złożyli następujące datki:

Ks. Jan Babraj 1.000 Mk; P. Stanisław Wójcikiewicz 500 Mk; P. Pantaleon Werbowiecki 500 Mk; P. Bełza 40 Mk; Panie Makowieckie 100 Mk; P. Kopytkiewicz 500 Mk; Stanisław Niedziołka 100 Mk; Jan Sumek 50 Mk; Jaworska 200 Mk; Kusiakówna 100 Mk; Wilhelm Dewski 160 Mk; Rusek 200 Mk; Helena Brandys 100 Mk; Katarzyna Ciszewska 1.000 Mk; Baster Anna 100 Mk; Marczyński 100 Mk; Józef Bobek 100 Mk; Jan Jucha 100 Mk; Józefa Ręka 200 Mk; Magdalena Jamka 20 Mk; Jadwiga Lelakowska 200 Mk; Rozalja Sikorowa 50 Mk; Maciej Frączkowski 50 Mk; Petronela Basistowa 200 Mk; Marjanna Jaśkowska 100 Mk; Józef Miłek 300 Mk; Józef Kulma 100 Mk; Karol Laskowski 100 Mk; Anna Skała 100 Mk; Marjanna Koguciak 100 Mk; Marjanna Profic 100 Mk; Elżbieta Dżyżowa 100 Mk; Karasińska Marja 100 Mk; Robakowa 10 Mk; Lencki 50 Mk; Kaplik 100 Mk; Połeć 300 Mk; Stanisława Popiołek 500 Mk; Brygida Popiołek 500 Mk; Petryszko Edward 1.000 Mk; Józef Olszewski 100 Mk; Zygmunt Potyszewski 100 Mk; Kazimierz Pawlik 200 Mk; Józef Miłek 500 Mk; Roman Maciej 100 Mk; Wiktorja Kudas 100 Mk; Marcin Wenzel 1.000 Mk; Zofja Pukła 100 Mk; Brzukała 200 Mk; Anna Śleczkowa 300 Mk; Marja Lymierkiewicz 500 Mk; Agnieszka Choc 200 Mk; Jadwiga Łatak 500 Mk; Marjanna Janeczek 200 Mk; Skrzyńska 500 Mk; B. Gorzkowski 500 Mk; Jan Szucha 650 Mk; Fr. Kowalska 500 Mk; Anna Batko 700 Mk; Marja Porębska 60 Mk; Marja Marczyńska 200 Mk; Franciszka Kopeć 160 Mk; Anna Grabeusz 150 Mk; Rozalja Durcia 100 Mk.

Dalsze datki ogłosimy w następnych numerach „Kroniki kościelnej". — Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Tymczasowy nasz kościółek parafjalny po burzach jesiennych i zimowych mrozach wygląda, wewnątrz zwłaszcza, bardzo niesympatycznie. Jest po prostu obdarty wskutek wilgoci, spowodowanej nawianym śniegiem. Naprawiać tych uszkodzeń doryworo, częściowo, stanowczo się nie opłaci, gdyż duże sumy pieniędzy poszłyby na marne. Należy zatem przedsięwziąć z wiosną, po ustaleniu się pogody, gruntowne odrestaurowanie wnętrza kościoła przez pobicie czyli wyszalowanie sufitu i ścian deskami, jeśli się chce, by kościół potrwał jeszcze z kilka lat. Fundusz na to w kasie kościelnej jest nikły, bo też i dochodów znaczniejszych z parafji niema. — Niniejszem otwieramy listę dobrowolnych składek od szanownych parafjan dębnickich na naprawę i ustawiczną konserwację naszego ubogiego kościoła. Pp. Błachutowie z Zakrzówka złożyli w tych dniach 1.000 Mk. Wszystkie ofiary notować będziemy skrupulatnie w „Kronice". Będzie to podziękowaniem i zarazem pokwitowaniem dla ofiarodawców.

„Gorzkie Żale" w naszym kościele odprawiają się co niedziela o godz. 3 po południu. Kazania pasyjne głosi ks. Sofroniusz Gardziński. W Piątki Wielkopostne o godz. 5 po południu odbywają się Stacje Drogi Krzyżowej.

Parafja św. Józefa w Podgórzu. Składanie organu trwa dalej. Tłumy ludzi zaciekawionych przychodzą oglądać organ. We środę przybył także pan wojewoda Gałecki do Podgórza i z wielkim zainteresowaniem oglądał części składowe montowanego organu.

W dalszym ciągu złożyli na organy: Władysław Stoch 30.000 Mk; Związek młodzieży rękodzielniczej 22.760 Mk; Drobne składki 17.450 Mk; Michał Sosenko 50.000 Mk; Drobne składki 4.900 Mk; Janicki Stefan 5.000 Mk; Drobne składki 1.700 Mk; N. N. 5.000 Mk; Rebszowa Agnieszka 5.000 Mk; Drobne składki 2.500 Mk; Bractwo Serca Pana Jezusa 7.800 Mk; Jędrzejowski Andrzej 5.000 Mk; Andrzej Majcher 5.000 Mk; Franciszek Wadowski 5.000 Mk; Stanisław Peszko 10.000 Mk; Polskie Zakłady garbarskie 5.000 Mk.

Składki poniżej 5.000 Mk. podawane są ogólnie w sumie drobnych składek; złoto i srebro podane będzie później w ogólnej wartości. (C. d. n.)

Z ruchu ludności katolickiej.

Dzieci ochrzczone.

W parafji N. Marji P. ochrzczono 1 dziecko; w parafji św. Florjana ochrzczono 6-ro dzieci; w parafji św. Mikołaja ochrzczono 7 chłopców i 13 dziewcząt; w parafji św. Szczepana ochrzczono 18 dzieci, z tego 14 chłopców, 4 dziewczęta; w parafji Bożego Ciała ochrzczono dwoje dzieci; w parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach ochrzczono 5 dzieci; w parafji św. Józefa w Podgórzu ochrzczono 35 dzieci.

Zawarte małżeństwa.

W parafji św. Florjana. Związek małżeński zawarli: Walenty Drabik, funkc. policji państw. z Balbiną Augustynkówną; Władysław Korczak Horodyski, właśc. dóbr z Marją Rozwadowską; Józef Mińko, porucznik W. P. z Marjanną Kuberówną; Władysław Olechowski, bednarz z Heleną Widłą; Antoni Gwiżdż, kapral W. kolej. z Weroniką Pawlicówną; Władysław Wieniawski, droguista ze Stefanją Górnisiewicz, słuch. Uniw. Jag.; Jan Wilkosz, kierownik fabryki wyrobów metal. z Zofją Sulikowską; Hilarjusz Malczewski, szofer-mech. z Marją Czerw; Ludwik Kaczor, rolnik z Anną Wojtalówną.

W parafji św. Szczepana. Związek małżeński zawarli: Kazimierz Ryczek z Zofją Hajdukiewicz; Józef Przysiecki z Marją Brzeszczyk; Ignacy Gawłów z Albiną Reyman; Juljan Adamczyk z Marją Lewko; Stanisław Kowalski z Anną Ślusarczyk; Ignacy Kruczek z Józefą Capik; Alojzy Melanik z Zofją Raźną; Marcin Wawryk z Katarzyną Smoleń; Antoni Stanek z Julją Saropałówną; Jan Rychlik z Marją Bróździą; Franciszek Mizia z Antoniną Saminą; Marjan Niernig z Janiną Izdebską; Władysław Proszek z Heleną Owcą; Ludwik Woźniak z Janiną Szeleźnik; Józef Olszewski z Barbarą Czech; Józef Szelichowski ze Stanisławą Szymańczyk; Tomasz Magda z Emilją Czyż; Stanisław Kuśnierz z Bronisławą Ślusarską; Mieczysław Namberski z Marją Turetacką; Czesław Owsiński z Marją Zubrzycką.

W parafji św. Mikołaja. Związek małżeński zawarli: Stanisław Kowal, rolnik z Marją Schmidt; Józef Adamczyk, profesor gimn. z Bronisławą Fiałek; Zygmunt Balicki, szofer z Marją Kaczmarczyk; Bodwid Mrozowski, ślusarz z Eleonorą Pasternak; Wawrzyniec Mazur, masarz z Józefą Kuternogą; Wincenty Franaszek, kolejarz ze Stefanją Bergel; Stanisław Fortuna, stelmach z Franciszką Ziętarską; Stefan Chużstek, górnik z Teofilą Skrzypek; Jakób Krzeszowski, urzędnik państw. z Antoniną Szczyrek; Jan Musiał, krawiec z Katarzyną Sukiennik; Michał Płonka, krawiec z Heleną Ciombor; Henryk Linscheid, urzędnik prywatny z Józefą Linscheid; Bonawentura Czechowski, piekarz z Anną Poprawą; Stanisław Czyż, woźny banku z Marją Markowicz; Kazimierz Nowak, urzędnik podatkowy z Zofją Skórską; Tadeusz Knobloch, sierżant zawodowy z Natalją Grochal; Józef Chełmecki, kancelista ze Stefanją Lalik; Romuald Weiner, urzędnik Kasy miejskiej z Jadwigą Markus; Józef Owsianka, rzeźbiarz z Teresą Chmielek; Józef Wydmański, elektromonter z Zofją Spyrą; Maciej Sularz, rolnik z Eleonorą Kowalczyk; Antoni Skałka, szewc z Franciszką Kozłowską.

W parafji Bożego Ciała. Związek małżeński zawarli: Józef Cirapek z Leoniją Bigosińską; Wilhelm Gac z Heleną Mikołajską; Bronisław Sułek z Marją Muchówną.

W parafji WW. Świętych. Związek małżeński zawarli: Władysław Lenczyński z Zofją Wilkosz; Franciszek Drzyzgiewicz z Franciszką Brzezinową; Franciszek Ciszowski z Heleną Bek; Teofil Jachczyk z Antoniną Czekańską.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Związek małżeński zawarli: Jakób Rutkowski wyrobnik z Magdaleną Wygodą; Franciszek Opydo, wyrobnik z Anną Halembą.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Związek małżeński zawarli: Witold Zajączkowski, prof. gimn. z Marją Kowalik; Marjan Dziuba, ślusarz z Zofją Liszak; Wojciech Zięba, ślusarz z Zofją Gamułką; Aleksander Bryndza, krawiec z Aleksandrą Dubiel; Emil Grzanka, palacz z Rozalją Wróbel; Józef Tarnowski, drukarz z Józefą Nowak; Juljan Tumowicz, ślusarz z Anną Grot; Józef Pietruszka, wyrobnik z Anielą Czarnotą; Eugeniusz Poznecki, powroźnik z Eleonorą Szymułą; Ignacy Kukulski, nauczyciel z Cecylją Tyrałą; Franciszek Drzezga, maszynista z Agnieszką Szachlowską; Franciszek Kruk, cukiernik ze Stefanją Dedyńską; Józef Mortka, robotnik z Marją Szałas; Stanisław Radwan, szofer z Anną Daniel; Andrzej Kowalczyk, woźny sądowy z Zofją Sędzielowską; Józef Flak, ślusarz z Eugenją Ligęzą; Cyprjan Łopatka, kolejarz z Antoniną Zapalską; Bartłomiej Zdunek, robotnik z Reginą Wyrwalską; Piotr Niemczykiewicz, podm. budow. z Marją Szymczyk; Jan Jurasze

k, cieśla z Magdaleną Cuper.

Z kroniki żałobnej.

W parafji N. Marji P. Zmarli: Franciszka Zajdzikowska, lat 58, stanu wolnego.

W parafji św. Florjana. Zmarli: Anna Poniecka, lat 78; Magdalena Cymerkiewicz, Siostra Nazaretanka i jedno dziecko.

W parafji św. Szczepana. Zmarli: Jan Kramarz, strażnik miejski, lat 70; Marja Jagiełko, wdowa, lat 62; Lucjan Gozdawa Lipiński, notarjusz, lat 82.

W parafji św. Mikołaja. Zmarli: Marja Rybarska, wdowa, lat 75; Stanisław Nieć, lat 70; Józef Wróbel, kamieniarz, lat 56; Edward Węgrzynek, uczeń stolarski, lat 16; Feliks Wojaż, lat 26; Jan Madej, cieśla, lat 52; Stanisława Dziarkowska, lat 46; Stanisława Słoniówna, lat 22 i troje dzieci.

W parafji Bożego Ciała. Zmarli: Józef Kokoszka, lat 66; Józef Pachel, lat 32; Katarzyna Wojciechowska, lat 47; Marja Grochal, lat 80 i jedno dziecko.

W parafji WW. Świętych. Zmarli: Marja Grzybowska; Róża Kozіorowa.

W parafji św. Stanisława Kostki w Dębnikach. Zmarli: Jedno dziecko.

W parafji św. Józefa w Podgórzu. Zmarli: Antonina Jędrasińska, lat 70; Katarzyna Śmietana, robotnica, lat 58; Wanda Strugała, robotnica, lat 22; Adam Wątroba, robotnik, lat 65 i czworo dzieci.

Krzyż Jezusa Chrystusa jest kluczem do raju, podporą słabych, przewodnią gwiazdą pokutników, tarczą wiernych, mieczem doświadczonych, możem obfitości wszelkich łask. (Św. Jan Dames).

XXVI. międzynarodowy Kongres eucharystyczny w Rzymie.

Według życzenia ś. p. Papieża Benedykta XV-go miał się w dniu 24. maja b. r. rozpocząć w Rzymie XXVI międzynarodowy Kongres eucharystyczny. Przygotowania od kilku miesięcy są w pełnym toku. Zaproszenia na cały rozesłano świat. Na czele komitetu lokalnego stoi kardynał-wikarjusz Pompili. Czas trwania Kongresu oznaczono na trzy dni, ranki i przedpołudnia poświęcone być mają uroczystym nabożeństwom, ewentualnie naradom pojedynczych grup. Właściwe zaś zebrania kongresowe odbywać się mają po południu, każdorazowo nie dłużej, jak dwie godziny.

Czy obecny panujący Papież nie nakaże pewnych zmian, nie wiadomo jeszcze.

W Polsce zajął się sprawą ułatwień w udaniu się do Rzymu w porozumieniu z naszym Episkopatem X. Biskup Pelczar. Zniósł się też już z miarodajnemi osobistościami polskiemi w Rzymie i jest w pertraktacjach z zarządami kolejowemi celem uzyskania zniżek cen jazdy dla osobnego pociągu, w którybmy jadący z Polski na Kongres mogli wspólnie podróżować. Z Rzymu wyrażono opinję, że byłoby bardzo wskazane, by Polacy, uczestnicy Kongresu zajechali równocześnie do Rzymu tak, aby uroczyste przyjęcie odpowiednie, mogło być im zapewnione.

Ponieważ zjazd na Kongres zapowiada się b a r d z o l i c z n y, a kwater stosunkowo jest niewiele, przeto należy zamawiać je natychmiast. W tym względzie należy korzystać z uprzejmości Jeneralnego Przełożonego OO. Zmartwychwstańców, X. W. Zapały, Rzym, Via Maroniti 22.

Osoby chcące wziąć udział w kongresie, oprócz zamówienia miejsca w pociągu pod adresem X. Biskupa Pelczara w Przemyślu. zechcą zgłosić się, dla ewidencji, do członka międzynarodowego komitetu Kongresów eucharystycznych, księcia Pawła Sapiehy, Kraków, ul. Basztowa Nr. 1.

Przykłady na czas W. Postu.

Olbrzym Krzysztofor.

O św. Krzysztoforze opowiada bardzo piękna legenda, co następuje: Był on najpierw poganinem i nazywał się Oferus. Był to człowiek nadzwyczaj silnie zbudowany i wysoki. Chciał służyć tylko takiemu panu, który posiada największą władzę. W tym celu powędrował w świat, aby poszukać największego władcy. Zaprowadzono go do pewnego wielkiego księcia, który posiadał wiele ziemi i panował nad wielkim ludem. Gdy już jakiś czas był u niego, zaśpiewał jeden z dworzan piosenkę, w której wymienił nazwę djabła. Wtedy przeżegnał się ów książę, bo był chrześcijaninem. Oferus bardzo się zdziwił i zapytał księcia, co chce przez to powiedzieć, robiąc te dwa znaki przed sobą. „Dlatego“, odpowiedział książę, „robię znak krzyża świętego, aby odpędzić szatana, aby mi nic złego nie uczynił“. Oferus odpowiedział: „A więc ty go się boisz? Jego władza jest tak wielka, że może ci zaszkodzić! Dość długo ci służyłem. Chcę go poszukać, chcę mu służyć, jeżeli władza jego jest większa niż twoja“.

Wybrał się więc w drogę, szukał wszędzie djabła i znalazł go nareszcie w gęstym borze i stał się jego sługą. Raz przyszli obydwaj na wielką drogę, przy której stał krzyż. Gdy go djabeł zobaczył, skierował w bok i nie chciał koło krzyża przechodzić. — Oferus zapytał: „Dlaczego obchodzimy tę ścieżkę?“ — Djabeł odpowiedział: „Tam na drodze stoi krzyż, na którym wisiał Chrystus; tego znaku bardzo się boję i muszę zawsze od niego uciekać“. Jeżeli się nawet jego znaku boisz, to musi on być większym od ciebie“, powiada Oferus. „Dosyć długo ci służyłem i to za darmo. — Bądź zdrów, muszę Chrystusa poszukać“.

Przyszedł do pewnego pustelnika i opowiedział mu, że chce Chrystusowi służyć. Pustelnik przedstawił mu, jak wielkim i możnym Panem jest Chrystus, ba nawet Panem wszystkich rzeczy. — Potem mu rzekł: „Niedaleko stąd płynie wielka rzeka, na której niema ani mostu ani kładki. Jeżeli chcesz z miłości ku Chrystusowi przenosić ludzi na drugi brzeg, wtedy twoja służba bardzo Mu się spodoba. Jesteś wysoki i silny, więc możesz to robić“. Olbrzym wybudował sobie chatkę w pobliżu rzeki i był tą pracą zajęty dniem i nocą; miał wielki drąg w ręce, na którym wspierał się, gdy przenosił ludzi na drugi brzeg. — Raz w nocy usłyszał wołanie dziecka. Wstał i zobaczył dziecko, które po imieniu do niego przemówiło i prosiło go, aby je przeniósł na drugą stronę. Wziął je więc na plecy, uchwycił swój drąg i szedł przez wodę. Ale woda stawała się coraz głębszą, a dziecko coraz cięższe, w końcu tak ciężkie, jak ołów. Już myślał, że musi utonąć. Na samym środku rzeki zawołał: „O dziecko, jakie ty ciężkiem jesteś! Zdaje mi się, że cały świat dźwigam na grzbiecie“. Dziecko odpowiedziało: „Nietylko cały świat niesiesz, ale i tego, który świat i niebo stworzył“. — Dziecko nachyliło go do wody i rzekło: „Jam jest Jezus Chrystus, twój król, któremu służysz. Chrzczę cię w imię Ojca, moje i Ducha św. Odtąd będziesz nazywał się Krzysztoforem. Na znak, że prawdę mówię, wsadź twój drąg do ziemi, a rano zakwitnie i przyniesie owoce“. — Po tych słowach dziecię znikło. Uszczęśliwiony Krzysztofor dziękował Bogu za wielką łaskę, którą mu uczynił, zasadził drąg do ziemi i rzeczywiście przez noc zakwitnął i wydał owoce. Gdy Krzysztofor ten cud zobaczył, przejęty był wielką miłością i wiernością ku Bogu.

Tym olbrzymem Krzysztoforem, który wyszedł służyć najmożniejszemu panu, czy przypadkiem ty sam nie jesteś? — W duszy każdego człowieka, jest jakiś dręczący niepokój, którego się nie można pozbyć. Każdy człowiek pragnie mieć pana nad sobą, któremu by mógł służyć z całą swobodą i z zupełnem poddaniem się, a tym nie może być kto inny, jak tylko sam Bóg.

Służba twoja nie należy się szatanowi, ani światu, ani zachciankom ciała. Masz służyć Stwórcy nieba i ziemi, który cię dzieckiem swojem nazywa, który z taką miłością i cierpliwością cię znosi, jemu, który kiedyś będzie twoją wielką nagrodą w niebie!

Zapisz sobie głęboko w sercu: Bogu, Panu mojemu tylko służyć będę. To jest twój najpierwszy obowiązek. To jest to święte namaszczenie każdego chrześcijanina. To jedynie da ci prawdziwy pokój, który trwa na wieki. Do tego jednak dojdziesz przez ciężką walkę z szatanem.

Każdy człowiek ma w życiu chwilę, w której się decyduje wejść na jakąś drogę, czy na drogę szeroką wygodną, drogę zepsucia, czy też na wąską drogę zbawienia. Czas ten zwykle przychodzi około 30-go roku życia. W tym czasie i Jezus Chrystus pokonał te wielkie pokusy: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę żywota. Tak n. p. święty Ignacy nawrócił się w 30 roku życia, św. Augustyn w 32 roku życia. W tym wieku mniejwięcej kończy się wychowanie człowieka i każdy staje się kowalem własnego szczęścia.

I ty może stoisz na rozstojnej drodze? Nie możesz się rozłączyć z zakorzenionemi wadami i grzechami, chciałbyś tego lub owego bożka ze sobą zabrać do wieczności — ale to się nie da, bo furtka do nieba jest ciasna i nic niepotrzebnego tam wejść nie może.

Dość wahania! **Stań odważnie pod chorągwią Bożą!** Miłą jest rzeczą służyć Bogu. To nie jest służba, to jest panowanie. Tu kwitną kwiaty uciech nawet wśród walk i burz, które należą do życia dzieci Bożych. Powiadam ci, od 2-ch tysięcy lat jeszcze żaden katolik nie powiedział przy końcu życia, że był głupcem, że Bogu służył. Już 86 lat służę memu królowi, i nic złego mi jeszcze nie uczynił, powiedział św. Polikarp sędziemu, gdy mu kazał się zaprzeć wiary Chrystusowej. Całą boleścią przyjaciół Bożych jest to, że Go wcześniej nie poznali i wcześniej nie umiłowali. Ale dzieci tego świata już tysiące razy doświadczyli, że zostali strasznie oszukani.

Liturgiczny kalendarz tygodniowy.

Niedziela, 12 marca: Druga Niedziela Postu („Sucha“). Wytłumaczenie modlitw i nauk mszalnych tej Niedzieli „Kronika“

podaje na innem miejscu. We Mszy św. modlitwa do św. Grzegorza I., Papieża, Doktora Kościoła i Wyzn. († 604). Św. Grzegorz należy do najpotężniejszych, a zarazem do najtkliwszych postaci na tronie św. Piotra: wielki to był obrońca wiary św., praw Kościoła św., kultury i cywilizacji prawdziwej w czasie, gdy państwo starorzymskie chyliło się do nieuniknionego upadku pod naporem wędrówek narodów; św. Grzegorza słusznie też nazwać można założycielem państwa kościelnego; on pierwszy przyjął tytuł „Sługa sług Bożych“ (servus servorum Dei), którym się po dziś dzień posługują papieże w swoich urzędowych pismach; on jest wielkim „twórcą“ czystej, świętej muzyki i śpiewu kościelnego (stąd nazwa „śpiew gregorjański“); on należy do tych papieży, którzy się najbardziej zasłużyli dla misyj katolickich; on zjednoczył w sobie ideał niestrudzonego w pracy rządcy i zawiadowcy Kościoła z ideałem chrześcijańskiej ascezy, umartwienia, pobożności i dziwnie głębokiej mądrości Bożej, którą owiane są jego pisma.

Poniedziałek, 13 marca: Msza św. w kolorze fioletowym, specjalnie na ten poniedziałek ułożona (jak wogóle wszystkie dni, nawet powszednie, w W. Poście, mają swoje osobne Msze św., ułożone w dawnej starożytności chrześcijańskiej, pełne starochrześcijańskiej prostoty i tężyzny myśli, a rzewnego i głębokiego uczucia). Od tych modlitw wieje jakby czerstwy, świeży i zdrowy zapach żywiczny. Dzisiaj dozwolone są ciche, prywatne Msze św. żałobne w kolorze czarnym; poza tym poniedziałkiem w tym tygodniu niedozwolone.

Wtorek, 14 marca: Msza św. osobna na ten wtorek (p. uwagi na dzień wczorajszy).

Środa, 15 marca: Msza św. albo w kolorze fiolet. osobna na tę środę, albo w kolorze białym ku czci św. **Klemensa Marji** (H o f b a u e r a) D w o r z a k a, kapłana ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów, szczególnego patrona miasta Wiednia; pracował on też na ziemi polskiej we Warszawie († 1820 we Wiedniu).

Czwartek, 16 marca: Msza św. w kolorze fiolet., osobna na ten czwartek.

Piątek, 17 marca: Msza św. albo z tego dnia w kol. fiolet. albo w kolorze białym, ku czci św. P a t r y c e g o, Biskupa-Wyznawcy, Apostoła, bohaterskiej, nieszczęśliwej, a tak wiernej św. Kościołowi katolickiemu Irlandji (†493). Na dzisiaj też przypada Błog. J a n a S a r k a n d r a, kapłana, rodem ze Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim, przez czeskich Husytów straszliwie torturowanego i męczonego za świętą tajemnicę Spowiedzi († 1620 w Ołomuńcu, gdzie też są jego relikwie).

Sobota, 18. marca: Msza św. albo ze soboty (fiolet.) albo w kolorze białym, o św. C y r y l u jerozolimskim, Biskupie i Wyznawcy i Doktorze Kościoła († 386). Przypada też dzisiaj św. E d w a r d a, króla angielskiego i męcz. († 979).

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY „Krak. Kroniki Kościelnej“ złożyli:

Ks. Jan Buda, 1.000 Mk. — Ks. Michał Kordel, 200 Mk. — Arcybractwo Matek chrześcijańskich, 500 Mk.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wydawcy: XX. Proboszczowie i Przełożeni zakonów w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: X. Józef Mazurek.
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.